

Ela Adamiec: * ulica miła i kwiaty *

nikt nie woła

już nie

na ulicy miłej podchodzi do mnie wielka niedźwiedzica

prosi o pamięć ostatniego miliona lat

bierze do łap skrzypce unurzane we krwi i mruczy

tego roku lata nie będzie

stary żyd grzebieniem rozczesuje brodę

opowiada o rozszerzaniu się wszechświata

nie umiera z miłości a chęci przetrwania

przemierza wzgórza ulicy miłej

zastyga w przerażeniu

zastanawia się kto powinien zabić pierwszy

ponad ruinami

zwłokami

przygląda się życiu

pragnie jeszcze raz rozebrać kobietę

tak by jej ciało

zamknęło okrąg samotności

stojąc na krawędzi lamentu opowiada że ofiary zwyciężą

na zakrwawionych dłoniach ma wypisane imiona Boga

wiatr porusza czasem

przegląda sny

pozostał horyzont bez pejzażu

na ulicy miłej panuje cisza przesycona człowiekiem

dotknij mnie

chęć ożyć